

Artur Kocięcki: Tak jak w „Trenach” Kochanowskiego, tęsknoty są wieczne

Sylwia Hejno

6 LISTOPADA 2018 AKTUALIZACJA: 6 LISTOPADA 2018 12:12



Artur Kocięcki, aktor Teatru Osterwy, jako Jan Kochanowski ©materiały nadesłane

Artur Kocięcki, aktor Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, opowiada o roli Kochanowskiego w filmie nagrodzonym na festiwalu Cannes Corporate Media & TV Awards.

Jak pan sądzi, ile osób wie, że Jan Kochanowski był związany z Lublinem?

To mało znany fakt. Dlatego w filmie „Film Literature. Jan Kochanowski. Lament VIII” pokazujemy Lublin: Stare Miasto, wnętrze czytelnicy biblioteki Łopacińskiego i okolice Zalewu Zemborzyckiego. Jest ambitny plan, żeby zrealizować kolejne treny. I reżyser Damian Bieniek, i pani producent Patrycja Radkowiak, i wszyscy realizatorzy wspieramy się wzajemnie w tym ambitnym dziele. Bardzo się cieszę, że otrzymałem propozycję zagrania tej postaci.

Jak pana namówili?

Duża w tym zasługa Damiana, który mi zaufał, z którym mogę odnaleźć się bez zbędnych słów. Przede wszystkim nie lubię sztywnych scenariuszy, podobnie w teatrze, nie lubię kurzowego trzymania się sznurków, żeby osiągnąć dany cel. Dobrze się czuję, gdy jest

trochę niepewności, improwizacji, a tak było w tym przypadku. Z reżyserem rozumieliśmy się intuicyjnie, niczego nie zakładaliśmy. Całość będzie miała formę impresyjną, szkatułkową, składającą się z kilkuminutowych filmów. Kanwą tego wszystkiego jest poezja, która stanowi pewne niedomówienie, sygnał w wyobraźni dla tego, co mogłoby być.

Pracujecie nad kolejnymi trenami?

Przymierzaliśmy się już, oczywiście, poza ósmym, tym nagrodzonym, do pierwszego, piątego i szóstego trenu. One będą utrzymane w nieco innej poetyce, zamysł jest taki, żeby Orszulka była żywa, chcemy ją pokazać przez pryzmat tego, kim mogłaby zostać, także dla ojca, tego, jak ją sobie wyobrażamy. Z kolei Kochanowski stałby się kimś na granicy światów, cieniem siebie po śmierci dziecka. Będzie pokazany z pewnego dystansu, jako ktoś wycofany z akcji, przewidujący fatum ciężące nad rodziną, wspominający dawne chwile. To będzie sytuacja bardzo niedookreślona, pokazująca, że niczego nie możemy być do końca pewni.

Pan także był zawieszony na granicy światów, przez 30 dni trwał pan w śpiączce.

Tak i wydaje mi się, że to doświadczenie paradoksalnie bardzo mi pomogło. Zaczęłam widzieć więcej, czego nie dostrzegałem wcześniej, jestem otwarty na więcej.

Jaki był ten drugi świat?

Miałem wrażenie, że to życie autentyczne, z tamtej perspektywy w mojej świadomości odbywał się bardzo żywy proces, doświadczałem najróżniejszych sytuacji. Żeby zostawić po nich ślad, spisałem je w formie opowiadań w książce „Przebudzenia”. Nie wiem czy to do końca się udało, bo tak jak w „Trenach”, można opowiadać o niektórych sprawach pewnym kodem, znakiem, impulsem. Jednak świat będący śpiączką okazał się intensywniejszy od dotychczas mi znanego. Wybudzanie wydawało mi się krokiem w sen. Gdy lekarze mówili: „uwaga, teraz pan się budzi”, buntowałem się, ponieważ byłem pewien, że jest odwrotnie i zasypiam. Mogę z tej perspektywy stwierdzić, że pacjent w śpiączce, mylnie czasami jest identyfikowany z niemocą, z wyrokiem opuszczenia świata, gdyż może nadal go przeżywać w sobie znany, wyjątkowy sposób. Często też mam takie marzenie, aby napisać wiersz, swój jedyny, bo choć próbuję i wydaję kolejne tomiki, to ten jedyny będzie zawsze przede mną... Tak jak w „Trenach” Kochanowskiego, tęsknoty są wieczne.

Co by pan chciał, aby się przyśniło widzowi po „Trenach”?

Chyba nie mam oczekiwań, ale wierzę, że jeśli jakiejś części myśli uda się przebić do czyjejś świadomości i zacznie ona potem żyć swoim życiem, to jest to sukces.

"Film literature. Jan Kochanowski "Lament VIII" zdobył Złotego Delfina na 9. festiwalu Cannes Corporate Media & TV Awards w kategorii "Lifestyle, Art, Music & Culture". Impreza jest jednym z największych na świecie festiwali filmów korporacyjnych. Najlepsze filmy korporacyjne, dokumenty i produkcje telewizyjne zdobywają nagrody: złotego, srebrnego i czarnego Delfina w poszczególnych kategoriach oraz Grand Prix - białego Delfina.